

## O Królowej Marysi, ucznioludkach i okropnym Mrozie

Za górami, za borami, za siedmioma rzekami, w Królestwie Dolnego Śląska, znajdował się Bolesławogród. Było to miejsce urzekające, pełne leśnej zwierzyny, tajemniczych stworzeń i baśniowych kreatur. Z nich wszystkich najbardziej rozwinięte były ucznioludki- skrzaty biegłe w poezji, muzyce, tańcu i wszystkich rodzajach sztuki pięknej. Umiały one również studiować prastare księgi spisane przez kronikarzy lasu, bobry. Ich największym atutem była życzliwość i dobroć serca, a także wierne oddanie królowej. Jest ona ważną osobą w owym grodzie. To od niej zależą losy zwierząt, ilości zapasów zgromadzonych na zimę, organizacja zbiorów darów lasu i nadzorowanie głównych jego radnych. A imię jej brzmi Maria, Marysia. Tak, to właśnie to dźwięczne imię nosi nasza władczyni. Dla ucznioludków było to najpiękniejsze słowo, jakie ich uszy mogły słyszeć, a usta wypowiadać. Były one bardzo zżyte ze swą królową. Często prosiła ona swoich poddanych o przybycie na radę, na której rozstrzygane były spory oraz prowadzone leśne debaty. Już niebawem miała odbyć się narada w niezwykle ważnej sprawie.

Mianowicie w sąsiednim królestwie, Ukrainii, toczyła się batalia z Mrozem, który nie chciał zezwolić Wiosnie na przekroczenie granic, a co za tym idzie, zakończenie okresu zimowego. Wszyscy tak się przejęli walką, że zupełnie zapomnieli o tym, iż bory nie były jeszcze posprzątane i gotowe na przyjęcie Wiosny. Sadzonki nie zostały posadzone, więc młode drzewa nie miałyby jak wyrosnąć... Och, jak wiele, wiele spraw nie zostało załatwionych! Mieszkańcy Ukrainii potrzebowali pomocy. Na całe szczęście nasza Marysia już od dawna planowała sprowadzić ratunek na tamtejsze strony.

W końcu nadszedł dzień rozpoczęcia narady. Wszystkie zwierzęta z lasu, m.in.: jelenie, niedźwiedzie, jeże, sarny, a przede wszystkim bobry zebrały się pod Wielkim Dębem im. wspaniałego malarza-kronikarza, Jana Bobrejki. Tam na olbrzymiej hali zostały przygotowane miejsca dla każdego, kto miał przybyć. Każdy angażował się, jak tylko mógł. Kiedy wewnątrz Wielkiego Dębu było już wypełnione po brzegi, można było zacząć.

- Moi najdrożsi, zebraliśmy się tutaj w znanej każdemu sprawie, bo plotki rozchodzą się szybciej niż wilki biegają. Ukrainia została pozostawiona zgubnemu losowi wiecznej zimy przez złośliwość Mrozu, który nieustannie szarżuje wraz ze swoimi wojskami, Lodogromami. Każdego dnia na królestwo spadają ciężkie, siejące grozę naloty gradolomów i innych niszczycielskich sił.

- Nie możemy dopuścić na całkowite zdegradowanie tych pięknych terenów! Co będzie z Panią Wiosną?- odezwały się ucznioludki.

- Czy będą oni w stanie ją przyjąć? Na jakim etapie są porządki w tamtejszych lasach? Czy możemy jakoś pomóc?

Te okrzyki rozniosły się po hali w szybkim czasie. Pytania, pomysły, wszystko to wypełniało Wielki Dąb. Królowa musiała zdecydować, co robić. Na sam początek zebrała pytania nurtujące zebranych. Kiedy odpowiedziała na nie, zademonstrowała swój plan na pomoc Ukrainii:

- Na początku wyślemy oddziały mrówek, które pomogą w wysprzątaniu lasu. Wraz z nimi pójdą myszki. Nie bójcie się, ucznioludki zadbają o wasze wyposażenie- skinęła głową w stronę sprytnych skrzatów. Do walki z lodowymi wojskami wystawimy nasze najlepsze działa, którymi będą przewodzić nasi dowódcy, sowy. Amunicję zaniósł niedźwiedzie, a opatrunki jelenie i sarny. Plany walki przygotowali nasi kronikarze w żeremiach. Po ich

odbiór ruszamy już jutro. A wy- tu znowu spojrzęła na ucznioludki- zadbajcie o sprzęt i prowiant, liczę na was.

- Uda nam się! Tak właśnie pomożemy! Precz z Mrozowymi rządami! Niech się boją! Pani Wiosna dotrze bezpiecznie i na czas!- wykrzykiwały chórem zwierzęta. Można było usłyszeć wiarę w wyzwolenie sąsiadów z udręki.

Nazajutrz oddziały były już zwarte i gotowe. Wszyscy z nadzieją na lepsze kroczyli na pomoc sąsiadom. Broń i osprzęt wykonany przez skrzaty prezentowały się mocarnie. Kiedy już przybyli, zdali sobie sprawę, jak bardzo ich pomoc była tam potrzebna. Król Urainii i jego poddani przywitali ich z otwartymi ramionami. Mrówki i myszki zabrały się z tamtejszymi królikami za porządki w lesie. Czyścili ściółkę, naprawiali domy mieszkańców i oddawali się temu całym sercem. Jakie szczęście zapanowało gdy za mgłą zimnej wojny zaczęła widnieć poświata Wiosny.

- Tak, zwyciężamy! Zobaczcie, to wiosna! Marysiu, las posprzątny! Domy naprawione!- te budujące okrzyki coraz częściej dało się słyszeć.

- Zobaczcie, Mróz się wycofał!- zawołały ucznioludki rozradowane powodzeniem odsieczy.

Pani Wiosna wkroczyła na tereny Ukrainii! Tak, to była prawda, wkroczyła. Bory błyszcząły i prawie nie było śladów po gradobiciach. Zwierzątka tańczyły wokół sukni Wiosny, witając ją wesoło, ponieważ przyniosła piękne rozgrzewające promyki słońca. Akcja była udana.

Po wyczerpującym powrocie w rodzime strony, Marysia i jej poddani wyprawili ucztę z okazji zwycięstwa. Kiedy już napełnili swoje głodne brzuchy pysznymi jagodami, orzechami oraz całą gamą delikatesów, mogli udać się na spoczynek do domów. Ucznioludki zostały obdarzone nagrodami za wspaniałe przygotowanie osprzętu. Maria była z nich dumna. Była też dumna z innych poddanych, lecz to głównie dzięki skrzatom udało się pokonać Mróz i jego wojska.

Teraz Marysia mogła oddać się błogiemu spoczynkowi w swoim pałacu, w Bolesławogrodzie, gdzie czuła się szczęśliwa. To miejsce od zawsze było jej przeznaczone.